Opłacone ryczałtowo.
Nr 35. Kraków, dnia 30 sierpnia 1925 r. Cena 15 groszy
Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 12 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.
Cena numeru: 15 groszy.	Naczelny redaktor: Dr Władysław Kiernik.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do koszal

Redakcja i Administracja: **Kraków, Mały Rynek L. 4.** — Telefon Nr 1286.

Treść numeru: Żniwa a egzekucje. — Ruina wsi — ruiną państwa. — Feralny miesiąc Związku Chłopskiego. — Projekt ustawy rolnej. — Dział organizacyjny. — Reforma rolna a chłopi. — Prezes „Związku chłopskiego" w kryminale. — O organizację drobnych gospodarstw rolnych. — O gospodarczej niedoli i kredycie. — Z ruchu politycznego. — Listy. — Kronika. — Odpowiedzi Redakcji.

Żniwa a egzekucje.

Pan minister skarbu Grabski pamięta o rolnikach, a zwłaszcza o chłopach. Jeszcze wynędzniały, zniszczony i wygłodzony zeszłorocznym nieurodzajem i ciągłemi klęskami elementarnemi rolnik nie zdołał zwieść do stodół plonów, o ile powódź ich nie zabrała lub nie zniszczyła, jeszcze nie zjadł z nowego — chleba, którego na ciężkim tegorocznym przednowku od szeregu miesięcy nie kosztował — żywiąc się w wielu okolicach li tylko ziemniakami, jeszcze nie rozpatrzył się dobrze, czy będzie czem zasiać, gdy trzeba będzie oddać zboże wypożyczone często od żydów na lichwiarski procent — a także i od rządu po słonych cenach (około 40 zł. za 1 metr) na zasiew — gdy pan minister skarbu ogłosił już w dziennikach, że nakazuje bezwzględne ściąganie od 1 września wszelkich zaległych i nowych podatków gruntowych, majątkowych, specjalnie od rolników, nakazując nawet w tym celu wracać natychmiast z urlopów urzędnikom i egzekutorom. Równocześnie ogłasza rząd, że nie udzieli dalszej zwłoki dla udzielonych rolnikom nędznych zresztą kredytów czy to na zasiew, czy to w gotówce. Gdy się jeszcze do tego doda, że i asekuracja ogniowa upomina się o swe składki, gdy się doda różne inne opłaty gminne i szkolne, można sobie wyobrazić, co się to będzie dziać teraz na wsi, zwłaszcza jeśli inspektorzy i egzekutorzy wezmą sobie do serca polecenie rządu, a wziąść sobie muszą, bo inaczej grozi im dyscyplinarka.

Podatki płacić trzeba i płacić się musi. Ani rolnik od nich uchylać się nie chce, ani my nie myślimy twierdzić, że podatków płacić nie trzeba.

Wiemy, że nietylko rząd ale i państwo

znajdują się w krytycznem położeniu finansowem, wiemy, że waluta nasza jest w niebezpieczeństwie, zwłaszcza wobec wrogich machinacyj pruskich. Nie chcemy dziś rozbierać przyczyn tego stanu rzeczy, który niestety prawdziwie zapowiadaliśmy jeszcze w zeszłym roku, widząc fatalną politykę gospodarczą rządu. O tem osobno napiszemy. Ale, panie ministrze skarbu, należy znowu teraz postępować rozumnie i nie wylewać dziecka z kąpielą.

Należy z rozwagą rozpatrzyć położenie drobnego rolnika w związku z urodzajami tegorocznemi i wziąć pod uwagę całokształt rzeczy.

Niewątpliwie bardzo wielu rolników wobec dobrych urodzajów będzie mogło zapłacić i zapłacą podatki i inne daniny. Ale przedewszystkiem pamiętać należy o całej masie rolników, dotkniętych tegoroczną klęską powodzi, którzy nietylko zaległych podatków zapłacić nie będą w stanie, którym nietylko odpisać się musi podatki nowe, ale którym trzeba przyjść z pomocą, bo wielu nic nie zebrało, o czem rząd dobrze wie, a którzy zrazu otrzymali skromną pomoc, obecnie zaś znajdują się bez środków do życia. I tą sprawą jeszcze osobno zająć się musimy.

Inni, zniszczeni częściowo, będą zaledwie w stanie przeżywić się i zasiać, a wieluż to wielu znaczną część swych zbiorów będą musieli oddać rządowi za udzielony im kredyt, a co gorsze, różnym pijawkom, które wyzyskały ciężkie położenie chłopa na przednowku i udzieliły mu lichwiarskiego kredytu.

Co najważniejsze, to wyniki tegorocznego urodzaju w znacznej mierze mogą być udaremnione, jeśli rząd celową i rozumną gospodarką nie zapobiegnie temu. Cena zboża już dzisiaj jest niżej wszelkich norm i kosztów produkcji. Kilkanaście złotych za metr, kiedy chłop od lichwiarzy nabywał na kredyt na przednowku zboże po kilkadziesiąt złotych, a nawet za zboże na zasiew od rządu płacił po około 40 zł! Rząd zapomina, że na wniosek klubu P. S. L. Piast, Sejm uchwalił wezwać rząd, aby odroczył płatności pożyczek udzielonych rolnikom przez Bank Rolny, Centralną kasę i inne instytucje kredytowe.

Rząd zapomina, że niezałatwione jeszcze są wnioski klubu P. S. L. Piast o przerachowanie zasiewowych kredytów zbożowych w naturze, t. j. zwrot zboża w naturze metr za metr, a nie po 40 zł, bo w takim razie i wobec obecnej ceny chłop musiałby po 3 metry zboża za 1 metr zwracać.

Rząd w interesie już nie chłopa, ale skarbu, ale bilansu handlowego i waluty, musi przedsięwziąć odpowiednie kroki, by nadwyżki zbiorów mogły być po korzystnych cenach sprzedane i wywiezione, rząd powinien z wykluczeniem pośredników zakupić zboże dla zaopatrzenia armji, a przez odpowiednie organizacje rolnicze zorganizować sprzedaż zboża za granicę.

Oto są przedewszystkiem obowiązki rządu wobec rolnictwa, które tyle w ostatnich dwóch latach ucierpiało, między innemi także skutkiem błędnej gospodarki rządowej w sprawie wywozu bydła i trzody.

Rząd, któryby tylko egzekutora posłał na wieś, a nie rozważył, którzy z rolników zapłacić mogą i jak z korzyścią dla skarbu i państwa wykorzystać piękne urodzaje, o ile nie zostały powodzią zniszczone — rząd taki ani skarbowi nie odda przysługi, ani rolnictwu nie przyniesie ulgi, a pogorszy chyba to zło, którego już za dużo nagromadziło się i z którego im później, tem trudniej będzie wyleźć. *m. w.*

Ruina wsi — ruiną państwa.

„Z wiosną nadzieje rosną“ mówi przysłowie. Znaczy — że gdy na wiosnę rolnik wyjedzie w pole z pługiem i broną, rzuca ziarno w skibę, zobaczy oziminę, która szczęśliwie przetrwała zimę i w słońcu wiosennem krzepi się i bujnie rośnie w górę — i w jego sercu rośnie nadzieja, że trud jego i praca nie pójdą na marne, że czasu żniw zbierze plon, który wróci mu koszta uprawy i wysiewu i zapewni jaki taki, bodaj najmniejszy dochód; wiadomo bowiem, że dochód z roli przy najlepszych urodzajach jest bardzo skromny, daleko niższy, niż n. p. w przemyśle i handlu.

Z wiosną nadzieje rosną i na nadziei zwykle się kończy.

Cóż z tego, że gdy przyjdzie maj, rośnie żytko jakby gaj, od maja do żniw daleko, w czerwcu, w lipcu przychodzą burze, gradobicia, wylewy i zamiast nadziei czarna rozpacz wkracza do duszy.

Rolnik do ostatniej chwili nie jest pewny, czy praca jego nie pójdzie na marne. Zdarza się, że zboże suche jak pieprz zaleje deszcz, leje przez tydzień, dwa, aż ziarno w snopach zrośnie, zamiast mąki, ma klajster.

Dopiero gdy zwiezie zbiory do stodoły, o ile ogień go nie nawiedzi, może powiedzieć: moje są, dopiero wów-

czas może obliczyć co zebrał. Rok obecny aż nadto potwierdza prawdziwość powyższych słów.

Rok zapowiadał się doskonały, akurat na sianokosy przyszła słota i siana przepadły.

Tuż przed żniwami i podczas żniw niebywałe powodzie zabrały w wielu okolicach, zwłaszcza Małopolski, nie tylko plony, ale i domy — urodzajne niwy przemieniły na szutrowisko. I pomyśleć, że stało się to w roku tak ciężkim, jakiego dawno nie było. Kiedy ludzie wyglądali żniw, jak zbawienia i kiedy najbogatsze zbiory nie wystarczą na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb.

W Polsce ubóstwo i nędza wsi doszły do takich rozmiarów, że trzebaby conajmniej 3 lat urodzajnych, żeby ludziska lżej odetchnęli, pospłacali zaległe podatki długi, pokupili konieczną odzież, trochę nawozów sztucznych, uzupełnili inwentarze, zwłaszcza martwe, ile że w przeciwieństwie do czasów przedwojennych, gdzie rokrocznie przychodziło do wsi sporo sieczkarń, młynków i młocarni, teraz stare się zniszczyły, a nowych nikt nie sprowadza.

Niestety już dziś możemy powiedzieć, że gdyby nawet lata najbliższe należały do tłustych, do urodzajnych, przy tych stosunkach, przy tej gospodarce, jaka się w Polsce prowadzi, rolnik będzie zawsze chudy nigdy nie zwiąże końca z końcem. Cóż z tego że w niektórych okolicach zebraro ładnie, że wydajność zboża jest dobra, skoro to zboże, w stosunku do cen przed żniwami straciło na cenie połowę i więcej niż połowę?

Przeglądnijcie cenę żywej wagi bydła, świń, idźcie na targowicę końską, idźcie na targ z jarzynami.

Wszędzie cena śmiesznie niska, w żadnym stosunku nie stoi do cen towarów przemysłowych, które rolnik musi kupić, ani nawet do cen chleba, mięsa, które mieszkaniec miasta płaci piekarzom, rzeźnikom, nie mówiąc o restauratorach, którzy mają apteki nie jadłodajnie, takie słone ceny za wszystko liczą.

Gdy się zważy te stosunki, przychodzi się do tego niesłychanie smutnego wniosku, że chłop, że rolnik, czy mu się urodzi, czy nie, czy zbierze szczęśliwie, czy zmarnuje się mu plon, zawsze jest skazany na niedostatek, na niedobór, na przednowek stały i chroniczny.

Dawniej w latach nieurodzaju, ratował się kredytem w Bankach, dziś źródła kredytu zawsze dla drobnego rolnika skąpe i nikłe, wyschły zupełnie.

Żyj tu człowieku, gospodaruj, ulepszaj gospodarstwo, kiedy żebyś umierał 100 zł nie pożyczysz, a za zboże i inne produkta gospodarcze dostaniesz cenę, która ci nie wróci kosztów uprawy i zbioru, a gdy chodzi o inwentarz, kosztów chowu.

W dodatku, jakby na urągowisko Bank Polski, ratując złotego, który się zachwiał, postanowił wstrzymać kredyt zupełnie rolnictwu, zaś rząd nakazał akurat w samą porę ściągnąć zaległe podatki. Drobni rolnicy nie dostawali wprawdzie z tego kredytu wiele, a właściwie nic, ale jak nazwać taką gospodarkę? Z jednej strony liczy się na dobry rok, na dobre urodzaje, te mają poprawić zły bilans handlowy i płatniczy — z drugiej, nic się nie robi, żeby plony były obfite, przeciwnie taką prowadzi się politykę gospodarczą, że plon ten z roku na rok musi się zmniejszać, rolnictwo z roku na rok podupada.

Jedno napewno osięgnie się przez tę politykę w odniesieniu do rolnictwa, — rozwinie się przemysł stolarski. Świat szczelnie zamknięty, nie można emigrować ani do Niemiec, ani do Ameryki, a do Francji i Danji w nieznacznej ilości.

Kredyt zupełnie zamknięty, brak pracy wewnątrz państwa, śmiesznie niskie ceny na produkta rolne, szalenie wysokie i wygórowane na wytwory przemysłowe.

Ruina wsi zbliża się szybkimi krokami, a z nią rozwinie się przemysł stolarski, trumien trzeba będzie coraz więcej, bo z utrapień, ze zgryzot, z niedostatku i nędzy, śmiertelność wzrasta i potęgować się będzie.

Nie wolno jednak bezkarnie patrzeć na ruinę warsztatów pracy najliczniejszej warstwy społeczeństwa, jaką stanowią chłopi. Ruina wsi na pewno, nieuchronnie pociągnie za sobą ruinę państwa.

Jan Brodacki.

Feralny miesiąc Związku Chłopskiego — Brylowy Gagatek zasądzony za oszustwo!

Nie przebrzmiały jeszcze echa wiadomości o aresztowaniu jednego z filarów t. zw. „Związku Chłopskiego“ pana doktora Łodygowskiego w Nowym Sączu (o czem podajemy w dzisiejszym numerze osobną korespondencję z Limanowy — przyp. Red.) — gdy znowu dzienniki przyniosły sprawozdanie z procesu karnego, jaki odbył się we Lwowie przeciw innemu „doktorowi“ p. Gagatkowi, przyjacielowi i podporze finansowej p. Bryla.

Proces ten ujawnił całą zgniliznę stosunków powojennych i pierwszych lat budowy państwa polskiego, w których jak w mętnej wodzie różne ptaki niebieskie łowiły złote ryby, korzystając z zamieszania walutowego i demoralizacji ogólnej. Historja, jaką przed sądem opowiedział pan Gagatek — wyjaśnia, w jaki sposób ludzie biedni, ale sprytni i bezczelni przychodzili w krótkim czasie do olbrzymich majątków.

Ale panu Gagatkowi nie wystarczały zwykłe „spekulacje“. W pośpiechu robienia milionów i miljardów postanowił „dopomódz“ losowi przez sfałszowanie dokumentu, wedle którego hr. Brunicki miał rzekomo przenieść na p. Gagatka własność swej willi we Lwowie.

Sąd niedał wiary tłómaczeniu się pana Gagatka — ani p. Brylowi jego przyjacielowi, który jako świadek usiłował go bronić i uznał p. doktora Gagatka winnym zbrodni oszustwa!

Zaiste feralny to miesiąc dla panów Plutów i Brylów! Po Łodygowskim, Gagatek — to nawet jak na Związek Chłopski za wiele.

Czy pp. Pluta, Bryl, Pawłowski i ich przyjaciele nie wejdą w swe sumienie i nie zastanowią się, jaką krzywdę wyrządzają chłopom narzucając się im na przywódców, prezesów i obrońców? Czyż nie uznają wreszcie, jeśli jeszcze odrobina uczciwości w nich tli, że najwyższy czas uwolnić chłopów od nieproszonej opieki, którą im narzucają?

Czyż trzeba czekać, aż wszyscy oszuści w rodzaju Łodygowskich i Gagatków znajdą się pod kluczem.

Maciej Siekiera.

Kto rozbija jedność chłopską — rozbija fundament państwa!

Projekt ustawy

o wykonaniu reformy rolnej, przyjęty w trzeciem czytaniu na posiedzeniu Sejmu w dn. 27/7 1925 r.

(Ciąg dalszy)

Art. 35.

1) Państwowa renta ziemska będzie ulegała umorzeniu w miarę spłacania należności za parcele, utworzone z przymusowo wykupionych obszarów przez nabywców tych parcel.

2) Umorzenie dokonywać się będzie przez wycofanie listów z obiegu w drodze losowania lub wykupu na giełdzie, bądź z wolnej ręki. Wypłata za wylosowane listy dokonywać się będzie według nominalnej wartości.

3) Z dniem wylosowania listu państwowej renty ziemskiej ustanie jego oprocentowanie.

4) Listy państwowej renty ziemskiej mogą być przedstawione do spłaty w ciągu lat 30 od dnia ich wylosowania, kupony zaś w ciągu lat 5 od dnia ich płatności. Listy państwowej renty ziemskiej i kupony, nie prz[illegible]ne do spłaty w powyższych terminach, ulegają przedawnieniu.

Art. 36.

Listy państwowej renty ziemskiej mają wszelkie prawa papierów, posiadających bezpieczeństwo pupilarne. Będą one przyjmowane według kursu urzędowego (art. 31) na opłatę należności, przewidzianych w ustawie z dn. 29 maja 1920 r. w przedmiocie zmiany przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn (Dz. Ust. Rz. P. Nr 49 poz. 299). oraz podatku majątkowego (Dz. Ust. Rz. P. Nr 94 poz. 746 za rok 1923), od osób, które wykażą, że listy te one lub ich spadkodawcy otrzymali tytułem wynagrodzenia za grunty, od nich przymusowo wykupione, lub też jako spłatę ich wierzytelności (art. 26).

DZIAŁ V.

Likwidacja stosunków dzierżawnych i służbowych.

Art. 37.

1) Wszelkie umowy dzierżawne, dotyczące przeznaczonych na parcelację i osadnictwo, względnie na parcelację dzierżawną (art. 86) obszarów z majątków (nieruchomości) ziemskich, stanowiących własność Państwa, Państwowego Banku Rolnego, fundacji lub instytucyj naukowych, mogą być wypowiedziane conajmniej na rok przed terminem, od którego liczy się rok gospodarczy danej dzierżawy, z pozostawieniem ponadto 6 cio-miesięcznego okresu likwidacyjnego do sprzętu i sprzedaży zbiorów, oraz inwentarzy, bez żadnych roszczeń do skarbu Państwa, lub do Państwowego Banku Rolnego, względnie fundacji lub instytucyj naukowych ze strony dzierżawcy lub odwrotnie z powodu utraconych korzyści, jednak z uwzględnieniem innych uprawnień dzierżawcy, wynikających z umowy dzierżawnej i z uwzględnieniem strat, wynikłych z powodu niezamortyzowanych, a pożytecznych dla gospodarstwa wkładów.

2) Takie przedterminowe rozwiązanie umowy dzierżawnej zwalnia dzierżawcę od zobowiązań, zawartych w umowie dzierżawnej, a mających być wykonanemi w przyszłych latach okresu dzierżawy.

Art. 38.

1) Umowy dzierżawne, dotyczące obszarów parcelowanych, a nie zamieszczonych w wykazie imiennym (art. 19), ulegają w odniesieniu do tych obszarów rozwiązaniu na zasadach, podanych w art. 37, po wykazaniu się przez właściciela wydzierżawionego majątku zezwoleniem właściwego urzędu ziemskiego na przystąpienie do prac parcelacyjnych.

2) W tym wypadku dzierżawcy będą przysługiwały w stosunku do właściciela majątku dzierżawionego takie uprawnienia, jakie z mocy art. 37 przysługiwać będą dzierżawcom w stosunku do Skarbu Państwa, względnie do Państwowego Banku Rolnego.

Art. 39.

1) Umowy dzierżawne, dotyczące zamieszczonych w wykazie imiennym (art. 19) majątków (nieruchomości) ziemskich lub ich części, ulegają rozwiązaniu z mocy niniejszej ustawy w stosunku do objętych wykazem obszarów z dniem 1 lipca roku, dla którego wykaz imienny został ogłoszony, bez prawa do odszkodowania za utracone korzyści. Wszelkie inne uprawnienia dzierżawcy, wynikające z umowy dzierżawnej, jak również straty, wynikłe z powodu niezamortyzowanych, a pożytecznych dla gospodarstwa wkładów, poczynionych przez dzierżawcę, obciążają właściciela dzierżawionego majątku.

2) Dzierżawcy ci winni opuścić objęte wykazem imiennym obszary przed dniem 1 stycznia roku następnego, przyczem po ogłoszeniu wykazu imiennego właścicielowi, względnie urzędom ziemskim, służyć będzie prawo przeprowadzania na gruncie wszelkich prac związanych z wykonaniem planu parcelacyjnego, w okresie zaś likwidacyjnym t. j. po 1 lipca w miarę zbioru plonów przez dzierżawcę upoważnieni przez urzędy ziemskie nabywcy będą uprawnieni do przystąpienia do robót polowych.

3) W razie przymusowego wykupu majątku, dzierżawcy służy prawo do wynagrodzenia z powodu niezamortyzowanych, a pożytecznych dla gospodarstwa wkładów w stosunku do właściciela tylko do tej wysokości, jaka została przyznana za pomienione wkłady przez Skarb Państwa.

Art. 40.

Do dzierżawców gruntów, podlegających przymusowemu wykupowi z mocy art. 3, mają analogiczne zastosowanie postanowienia art. 37.

Art. 41.

O ile z mocy art. 37 — 40 zostanie rozwiązana umowa dzierżawna w stosunku do części obszaru, objętego jedną umową dzierżawną, to dzierżawcy służyć będzie prawo zrzeczenia się całej umowy dzierżawnej, jeżeli obszar nieparcelowanej, a dzierżawionej części majątku pozostanie mniejszy od połowy dzierżawionego obszaru.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z najczarniejszej ziemi wyrastają najpiękniejsze kwiaty, a najwyższe i najsilniejsze drzewa pną się ku niebu z pośród skał.

Dział organizacyjny.

Baczność Wielickie!

Dnia **31 sierpnia** b. r. o godzinie 11-tej rano odbędzie się **w Wieliczce**, w sali Rady powiatowej, posiedzenie Zarządu powiatowego P. S. L.

Wymagany komplet członków Zarządu.

Brożyna. Sobczyk. Piernik.

Baczność Miechowskie!

W niedzielę, **dnia 6 września** b. r. odbędzie się **w Miechowie** w sali Kinoteatru, Zjazd powiatowy delegatów P. S. L.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie poselskie.
2. Referat o uchwalonej w Sejmie reformie rolnej.
3. Sprawy organizacyjne.
4. Dyskusja.
5. Wybory nowego Zarządu powiatowego P. S. L.

Przybędą: poseł Gawlikowski i senator Miciński.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Baczność Olkuskie!

W niedzielę, **dnia 13 września** b. r. odbędzie się **w Olkuszu** Zjazd powiatowy P. S. L. z tym samym porządkiem dziennym, co i w Miechowie.

Na Zjazd przybędą posłowie.

Wszystkich delegatów P. S. L, przewodniczących Kół, mężów zaufania, sekretarzy i wójtów ludowców P. S. L. prosi o przybycie *Zarząd powiatowy P. S. L*

Baczność Buczackie!

Dnia **6 września** b. r. o godzinie 12 w południe odbędzie się **w Buczaczu** w sali „Sokoła" Zjazd delegatów z całego powiatu, na którym poseł Ostrowski omówi sytuację polityczną i gospodarczą w państwie

Zarząd powiatowy P. S. L.

Otwarcie Sekretarjatu w Wadowicach.

Sekretarjat P. S. L. na powiaty Wadowice, Biała, Żywiec, Maków, Oświęcim powstaje **w Wadowicach z dniem 1 września 1925 r.**

Dyżury odbywać się będą w każdy czwartek od godziny 9-tej do 12-tej w południe.

Sekretarjat znajduje się **w hotelu pod Sobieskim, I piętro Nr 5.**

POSEŁ JÓZEF BEDNARCZYK.

Reforma rolna a chłopi.

Po zebraniu się Sejmu ustawodawczego w r. 1919 klub posłów P. S. L. „Piast" zgłosił wniosek, domagający się od rządu przedłożenia projektu ustawy o reformie rolnej, jako koniecznej dla dania warsztatu pracy bezrolnym i małorolnym. Zgodnie z tym wnioskiem już w dniu 10 lipca 1919 r. zostały zasady reformy rolnej uchwalone. Kiedy hordy bolszewickie w r. 1920 zbliżały się do Warszawy, cały Sejm a zatem nawet stronnictwa, zwalczające reformę rolną w dniu 15 lipca 1920 r., jednomyślnie uchwalił ustawę o reformie rolnej. Niestety jednak ustawa ta nie została wprowadzoną w życie, gdyż po odparciu wroga i zniknięciu niebezpieczeństwa — tak wielcy posiadacze, jak i stojące na ich usługach stronnictwa i prasa rozpoczęły namiętną walkę przeciw wykonaniu ustawy, a nawet sądy, do których rekursy wszyscy dotknięci reformą wnosili — orzeczeniami swemi uniemożliwiały przeprowadzenie ustawy. A przecież ustawa, choćby nie była doskonałą powinna być wykonaną i słusznie jeden z pisarzy polskich przed rozbiorami wołał: „Biada temu państwu, którego ustawy nie są wykonywane". Toteż stronnictwo „Piasta" dopominało się ciągle przy każdej sposobności o znowelizowanie wspomnianej ustawy lub przedłożenie nowego projektu. Reforma rolna miała bardzo mało przyjaciół w Sejmie, a natomiast miała bardzo dużo nieprzyjaciół, tak z prawej, jak i z lewej strony. Jedni, jak to z natury człowieka wynika, boją się o swoje majątki ziemskie, o swoje folwarki, o swoje dwory i latyfundja, a drudzy boją się, że odpadnie im atut do gry politycznej, podstawa do ogłupiania ludności przy wyborach. W dniu 20 lipca b. r. ujrzał światło dzienne nowy projekt ustawy, opracowany przez komisję rolną. Sześć lat minęło jak zostały uchwalone zasady reformy rolnej. Po sześciu latach przyjęto nowy projekt przez klub „Wyzwolenia", klub niby włościański, chłopski, krzykami, gwizdaniami i biciem w pulpity. Ucieszyło to przeciwników reformy z prawicy, a mianowicie z grupy pp. hr. Żółtowskich, Dubanowiczów i t. p., jakoteż Niemców, Białorusinów i Ukraińców, którzy nie chcą, aby na ziemiach, polską własnością będących, osiedlali się Polacy, ale żeby oni mogli wykonać reformę rolną po bolszewicku, zabierając ziemię jedynie dla siebie bez odszkodowania nie dopuszczając ani jednego Polaka z zachodu gdzie jest przeludnienie. Projekt reformy rolnej nie jest też na rękę Niemcom z Poznańskiego i Pomorza, bo tam większość posiadłości należy do Niemców. Gdy mówi się o reformie rolnej, o podziale wielkiej własności między małych rolników, o walce t. zw. „szlachty" przeciw reformie nie od rzeczy będzie cofnąć się wstecz i przypomnieć sobie, skąd się wzięła szlachta, skąd wzięły się te wielkie obszary ziemi skupione w rękach jednostek bogatych, o których rozdrobnienie, celem dania warsztatu pracy rolnikowi bezrolnemu lub siedzącemu na karłowatych gospodarstwach toczy się od 6 lat tak zacięta walka w Polsce.

Kiedy Bóg wypędził pierwszego człowieka Adama z raju, dał mu, jak niesie legenda, pług, który bez jakiegokolwiek zaprzęgu sam orał, tylko Adam chodził za nim, aby nim kierować. Pan Bóg przy-

kazał Adamowi, aby pługu nic nie naprawiał, bo mu przestanie orać. Widząc djabeł taką spokojną pracę człowieka, przyszedł do niego i rzekł: Pocóż Adamie się męczysz, chodząc za pługiem, kiedy on bez ciebie orał będzie, tylko przełóż te klinki z prawa na lewo i przeciwnie. Po długiem wahaniu zmęczone Adamisko zrobiło próbę w myśl porady djabła. Pług stanął i dalej się z miejsca nie ruszył. Płacze i lamentuje Adam, a wtem przychodzi Pan Bóg no i łaje go dlaczego nie słucha i wbrew rozkazom Bożym postępuje, a potem płacze. Djabeł mi tak poradził, rzecze Adam, abym pług poprawił i nie potrzebował się męczyć, bo pług sam orał będzie. Na to wezwał djabła Stworzyciel kazał zamienić mu się w konia i ciągnąć pług, co ten na rozkaz Stwórcy zaraz uczynił. Ponieważ tak prędko gonił, że biedny Adam nie mógł nastarczyć mu za pługiem, przeto na wołanie jego przybył znów Stwórca i pobił laseczką po nogach konia, który spowolniał, ale do dziś dnia nosi koń piętno na wszystkich nogach, t. j. suche bolaczki.

Zatem pierwszy człowiek był stworzony jako rolnik, jako chłop, naturalnie mógł się sam nazwać obszarnikiem, bo co okiem uwidział, to było jego, bo sam był na świecie.

Tu gdzie obecnie mieszkamy, gdzie ziemie polskie, było morze o czem świadczą jaskinie i groty, jak w Ojcowie, jak groty w Tatrach i wiele wiele innych, jako też prawie w całej Polsce piaski, bory, torfowiska, co świadczy, że kraj ten kiedyś dawno był zalany wodą, I tu przybył pierwszy człowiek, po osuszeniu ziemi. rolnik, który karczował lasy i rozpoczął uprawiać ziemię. Człowiek ten miał być pochodzenia aryjskiego, miał tu zamieszkać przed 2.500 laty przed Chrystusem. Ludzie ci żywili się owocami dzikiemi, których było dosyć po rozległych lasach, piekli je i spożywali. Im kto wcześniej rano wstał, to łatwiej owocu nazbierał, toteż powstało przysłowie: „nie zaśpij gruszek w popiele“. Jak stare kroniki podają w r. 320 przed Chrystusem koło ujścia Wisły, były grunta uprawne i ludność żywiła się prosem.

Kiedy Juljusz Cezar wkroczył do Germanji z wojskiem, to od Łaby do Warty były nieprzerwane lasy, a tylko gdzie niegdzie tworzyły się osady i uprawiano grunta.

Początkowo jak na ziemie obecnie polskie przybyli Słowianie, napędzili z tych ziem bardzo słabo zamieszkałych Jadźwinów, wprowadzili gospodarstwa wspólne. Mieli wspólne grunta, wspólne chałupy, wspólne rodziny, czego wiara pogańska im nie zabraniała. Takim wspólnym rodem kierował najstarszy wiekiem („stary“), skąd powstała nazwa starosta. Rody tworzyły związki i plemiona, nad któremi panował wybierany wódz zwany książę. Do księcia należały wszystkie nie zamieszkałe grunta, a on w miarę potrzeby rozdawał je między ludność słowiańską, lub jak się okaże niżej i obca. Książę miał bardzo szeroką władzę, lud musiał go słuchać a każde wykroczenie było surowo karane, bo książę miał w swoim ręku wojsko będące na jego utrzymaniu. Gdy książę nadużywał swojej władzy i stawał się gnębicielem ludu rolniczego, to lud wybierał sobie innego co nie szło łatwo, bo książę się bronił, aby mu władzy nie odbierano. Takim księciem Lechitów w 6 stuleciu po Chrystusie był Popiel, którego lud usunął i zgładził, a ogłosił księciem rolnika Piasta, którego ród długo panował w Polsce.

Nie mogło się długo utrzymać życie i gospodarowanie wspólne. Wyodrębniały się osobne indywidualne rodziny i gospodarstwa posuwając się coraz dalej na wschód, a z przyjęciem przez Mieszka wiary chrześcijańskiej życie komunalne (wspólne) całkowicie upadło. Do tego czasu nie słyszymy nic o szlachcie. Jedynym zwierzchnikiem jest panujący książę i pod jego władzą starostowie wybierani oraz hrabiowie grodowi, którzy stanowili władzę sędziowską. Obywatele byli wolni, żadnemi przepisami nie krępowani, mogli opuszczać jeden gród i przenosić się do drugiego, ziemię, którą przodkowie lub oni sami uprawiali, była ich własnością, nikt nie miał do niej najmniejszego prawa, jedynie ten, który w drodze dziedziczenia ją otrzymał i dlatego rolnik ówczesny nazywał się dziedzicem, a ponieważ dziedziczył to po ojcu, więc nazywał to ojcowizną, które to pojęcia do obecnych czasów u nas się przechowały.

(Dokończenie nastąpi).

Prezes „Związku chłopskiego“ w kryminale!

Kiedy pan Bryl z panem Plutą shańbili się na zawsze zdradą obozu ludowego w r. 1923 — wyobrażali sobie, że chłopi są jeszcze tak naiwni, iż dadzą się oszukać i poprowadzić zdrajcom na ich haniebnym pasku.

Podłą zdradę interesów chłopskich, zerwanie solidarności Klubu P. S. L. „Piasta“ — spróbowali ubrać w kłamny płaszczyk „obrońców ludu“ przed czarną reakcją zapowiedzią nowego stronnictwa chłopskiego, pod szumną nazwą „Związek chłopski“ chcieli otumanić chłopa.

Chłopi jednak zrozumieli odrazu, że zdrajcy tacy niczego zbudować nie potrafią — że blaga o tworzeniu „Związku chłopskiego“ nie jest niczem innem, jak próbą rozbijania siły chłopskiej i dlatego też ani jeden rozumny i szanujący swą godność chłop nie dał się wziąć na lep Berkom, Brylom i Plutom.

Wobec tego panowie Pluty i Łaskudy oglądnęli się za innymi „chłopami“ — zwąchali się z najgorszemi mętami i indywiduami, którzy z chłopem nic wspólnego nigdy nie mieli — a którzy tylko radzi byli żerować na biedzie chłopskiej pod firmą „Związku chłopskiego“.

Jednym z takich dygnitarzy ze sztabu Pluty — Bryla — stał się niejaki pan doktor Łodygowski (żyd Rosenfeld czy Rosenstock, przechrzta) adwokat w Nowym Sączu, któremu za różne macherki zamykano już kancelarję, a którego adwokaci sądeccy dawno już jako parszywą owcę wyrzucili ze swego grona.

Pan ten z żydowską bezczelnością wziął się do „polityki“, z łaski Bryla i Pluty — ogłosił się prezesem Związku chłopskiego na powiat sądecki i limanowski, a przybrawszy sobie do pomocy różnych półbolszewików — przystąpił do wydawania pisemka „Związek chłopski“, ujadania na piastowców i założenia Banku „chłopskiego“ dla zdzierania chłopskiej skóry. Próbował urządzać zgromadzenia, na które pp. prezesowie Bryle i Pluty i mniejsze rybki, jak Łaskuda i Berek zjeżdżali — jednem słowem zabawiał się w try-

bana ludowego, który pod komendą Pluty miał zbawić chłopa.

Ale, jak mówi stare przysłowie — tak długo dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie.

Oto nagle gazety doniosły w sierpniu b. r., że pan dr Łodygowski, adwokat, prezes Związku chłopskiego, „wydawca“ „Związku chłopskiego“ itd., został na polecenie prokuratora za różne sprawki kryminalne aresztowany i osadzony w areszcie śledczym!

Nie będziemy się rozpisywać o czynach i zasługach tego prezesa Związku chłopskiego — będzie na to czas, gdy rozprawa sądowa ujawni, jakiemi to drogami chadzał ten „obrońca ludu“ z pod znaku Bryla i Pluty.

Ale to musimy już dzisiaj podnieść, że nie uda się panom Bryłom, Plutom i Łaskudom zrzucić ze siebie odpowiedzialności za sprawki tego filara „Związku chłopskiego“, że i oni muszą wypić piwo, jakiego on nawarzył, odpowiedzieć przed chłopami za hańbę, jaką wyrządzili dobremu imieniu chłopskiemu, przez nadużywanie nazwy i firmy „Związku chłopskiego“.

Panowie Bryle, Pluty i Łaskudy są moralnie odpowiedzialni za to plugawienie chłopa polskiego i od odpowiedzialności za to nikt i nic ich nie zwolni!

Chłop z Limanowskiego

Dział ekonomiczno-gospodarczy.

O organizację drobnych gospodarstw rolnych.

W niezmiernie ważnej, a dotąd w Polsce zaniedbanej sprawie **organizacji drobnych gospodarstw wiejskich.** — Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych podjęło obecnie inicjatywę rozsyłając do instytucji i osób, zajmujących się organizacją i potrzebami gospodarstw tego przeważającego w Polsce typu następujące pismo:

Dominującym typem warsztatu rolnego w Polsce są drobne gospodarstwa wiejskie; znaczenie ich będzie się powiększało w związku z przeprowadzaną reformą rolną. Od organizacji drobnego gospodarstwa, od wykształcenia jego właściciela i od kierunku produkcji zależeć będzie wysokość i charakter wytwórczości rolnej, jej opłacalność, zamożność ludności i bilans płatniczy państwa. Dotychczas organizacja mniejszych gospodarstw wiejskich nie jest w większości wypadków racjonalna, nie jest nawet wystarczająco zbadana. Wobec znaczenia, jakie zagadnienie to ma już obecnie i będzie miało w rozwoju gospodarczym państwa, Ministerstwo Rolnictwa i D. P. uważa za niezbędne przedsięwzięcie specjalnych badań, któreby miały na celu przygotowywanie odpowiednich materjałów. W tym celu M-stwo Rolnictwa i D. P. ma zamiar utworzyć **Wydział Badania Organizacji i Potrzeb Drobnych Gospodarstw Wiejskich w Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.**

W myśl projektu Ministerstwa Rolnictwa i D. P. głównemi zadaniami tej instytucji będą:

I. Badania nad organizacją drobnych gospodarstw wiejskich:

1) przeprowadzenie badań nad dotychczasową organizacją różnych typów drobnych gospodarstw wiejskich:

2) ustalenie programu organizacji drobnych gospodarstw, któryby był następnie propagowany przez organizacje rolnicze, szkoły rolnicze i instruktorów;

3) zbadanie obrotu pieniężnego i towarowego w gospodarstwach drobnych;

4) Opracowanie metod rachunkowości;

5) badania nad organizacją pracy i nad zagadnieniem nadmiaru rąk roboczych;

6) ustalenie systemu obliczania kosztów produkcji w drobnych gospodarstwach.

II. Dostosowanie programu i działalności państwowych, samorządowych oraz społecznych instytucji kulturalnych, naukowych i gospodarczych do potrzeb drobnego rolnictwa a między innemi:

1) opracowanie programu wykształcenia pozaszkolnego;

2) przygotowanie projektu działalności naukowej katedr ekonomiki małych gospodarstw wiejskich w wyższych uczelniach rolniczych;

3) ustalenie programu dla instruktorów drobnych gospodarstw;

4) dostosowanie doświadczalnictwa do potrzeb drobnego rolnictwa.

III. Nakreślenie wytycznych dla polityki ekonomicznej w odniesieniu do potrzeb drobnego gospodarstwa rolnego jako to:

1) badania nad potrzebami drobnych gospodarstw w dziedzinie polityki handlowej, polityki celnej, taryfowo-kolejowej i innych;

2) organizacja handlu wewnętrznego, ze specjalnem uwzględnieniem spółdzielczości w zakresie przerobu i zbytu wytworów rolnictwa oraz zakupu środków produkcji;

3) badania nad organizacją różnych innych spółek gospodarczych jak np. spółek użytkowania maszyn rolniczych.

4) utrzymywanie żywej łączności z Inst. Spółdz. i P. Radą Spółdz.

IV. Nakreślenie wytycznych dla ustawodawstwa w odniesieniu do potrzeb drobnego gospodarstwa rolnego, jak np:

1) ustawodawstwo hipoteczne,

2) ustawodawstwo spadkowe,

3) ustawodawstwo podatkowe.

Powyższe uwagi nie wyczerpują zakresu działania Instytutu, charakteryzują tylko ogólnie zakres jego działalności.

Jak widać z powyższego pisma Ministerstwo rolnictwa zamierzając przystąpić do utworzenia Wydziału badania organizacji i potrzeb drobnych gospodarstw w Instytucie naukowym gospodarstwa wiejskiego w Puławach — nakreśla tylko ogólny program działalności tego Wydziału i zwraca się o opinię do czynników, interesujących się tą dla rozwoju i przyszłości chłopskich gospodarstw tak wielkiej wagi sprawą.

Zwracamy baczną uwagę naszych Czytelników na powyższy projekt i prosimy ich o **nadsyłanie do redakcji „Piasta“ swych uwag i spostrzeżeń**, które bądźto ogłosimy w „Piaście“, bądź podamy do wiadomości Ministerstwa.

ANDRZEJ ŚREDNIAWSKI.

O gospodarczej niedoli i kredycie.

(Ciąg dalszy).

W czasie wojny zniknął w Austrji bilon z obiegu, zniknęły srebrne guldeny, korony, nikiel i bronz. Wówczas magistraty miast i miasteczek wydrukowały papierową zdawkową walutę i ta była chętnie brana zamiast bilonu, pomimo, że to sprawiało duże niedogodności, bo ta waluta wydana przez magistrat myślenicki była w obiegu w Myślenicach i okolicy, lecz już w Krakowie jej nie brano, bo tam było w obiegu wydanie krakowskie.

Nie było żadnego rozporządzenia ani nakazu przymusu obiegu, a jednak każdy brał chętnie, bo była potrzeba. Gdyby nawet Bank Polski przy pomocy pożyczki zagranicznej był w możności zdwoić a nawet potroić emisję złotego, to jeszcze to korzystnie na produkcję gospodarczą nie wpłynie dopóki nie stworzy się długoterminowego i niskoprocentowego kredytu, bo lichwiarski kredyt nie podźwignie gospodarstwa społeczeństwa. Może dopomóc bogatym do powiększenia kapitałów, ale uboższym on nie pomoże. Nie podniesie rolnictwa, bo rolnictwo nie przynosi takich zysków, któreby mogły opłacić wysokie procenta. Nie umożliwi odbudowy miast, bo jak już wyżej wspomniałem nie opłacą się nowe budynki przy drogim kredycie, a nawet przemysł nie będzie mógł taniej produkować nietylko do wewnętrznego użytku, ale i na eksport zagranicę, bo tam się spotka z konkurencją takich, którzy taniej produkują i tańszy mają kredyt. Zagraniczne pożyczki na takich jak poprzednio warunkach, to podanie brzytwy tonącemu. Powinniśmy szukać ratunku sami u siebie, nie potrzeba nam złota, lecz potrzeba nam waluty, znaku obiegowego do wzajemnego rozrachunku i wewnętrznego użytku. Oczywiście obojętna jest forma, czy to będą czeki, czy bony, czy też odrębna pomocnicza waluta, byle był kredyt długoterminowy i niskoprocentowy.

Mnie się zdaje, że najlepiejby wydać pomocniczą walutę, którąbyśmy nazwali złotem kredytowem czy hipotecznem bądź też inną nazwą, w odcinkach n. p. 10 zł, którąby gwarantowało państwo i nadawało mu prawo obiegu powszechnego, przymusowego dla instytucyj kredytowych, państwowych i prywatnych oraz urzędów skarbowych oprócz Banku Polskiego. Każdy posiadający majątek nieruchomy mógłby zaciągnąć pożyczkę na 24 lat, którą spłacałby w równych ratach rocznych lub półrocznych po 6 procent od pobranej pożyczki.

Przy badaniu wartości musiałoby się zwracać uwagę i na cel, na jaki ma być użytą pożyczka.

Pożyczka powinna być zabezpieczona na pierwszej połowie wartości danego majątku hipotecznie.

Pożyczkę otrzymałby w tej walucie pomocniczej, a raty mogłyby być spłacane bądź tą samą walutą, bądź też walutą Banku Polskiego.

Po 24 latach dług zostałby umorzony.

Z opłaconych 6 procent rocznie od pobranej sumy pożyczki 3 procent szłoby na oprocentowanie, zaś reszta na amortyzację kapitału. Z płaconego procentu 1 procent służyłby na administrację, a 2 procent szłoby na stworzenie funduszu gwarancyjnego (rezerwowego).

Ta waluta byłaby zatem zabezpieczona 200 procent wartości nieruchomościami, gwarancją państwa i jeszcze funduszem gwarancyjnym.

Część rat wpłaconych na amortyzację kapitału powinna być użytą na wycofanie z obiegu odpowiedniej ilości waluty pomocniczej i jej zniszczenie.

Obawa przed inflacją jest mojem zdaniem płonna, bo tylko tyle tych znaków szłoby w obieg, ileby było udzielonych i zabezpieczonych hipotecznie pożyczek. Zresztą już w ustawie można zgóry określić wysokość emisji, którejby przekroczyć nie było wolno, n. p. jeden miljon lub półtora zł. Mamy obecnie w obiegu 700 miljonów zł wraz z bilonem, a potrzeba nam około 2.500 miljonów zł, więc mamy niewiele więcej niż 1/4 potrzebnej waluty, zatem, gdyby nawet wypuszczono 1.500 miljonów pomocniczej waluty (coby nie prędko nastąpiło) to by wcale nie było nadmiaru, a więc nie mogłoby to wywołać dewaluacji.

Ponieważ jest olbrzymie zapotrzebowanie, nawet głód kredytu, a tu otworzy się 3 proc. długoterminowy kredyt, więc bardzo dogodny i korzystny tak jak przed wojną w Anglji, więc wielu z tego skorzysta, a po otrzymaniu pożyczki zacznie każdy robić nakłady, budowy, zakupy lub zamówienia. Rozpocznie się w państwie gorączkowy ruch, nie będzie bezrobotnych, wielu inżynierów i inteligencji znajdzie zajęcie.

Oczywiście, że płaca robotników się podniesie, bo będą poszukiwani i to ograniczy w przyszłości branie pożyczek, gdyż to zahamuje nadmierny rozpęd przedsiębiorstw.

Wszystko się musi ułożyć normalnie, lecz to właśnie będzie prawidłowy rozwój gospodarczy państwa polskiego.

Obowiązkiem naszym uruchomić ten olbrzymi rezerwuar sił chętnych do pracy, którzy dziś głodują i marnują się.

Produkcja rolna się wzmoże, lecz i ceny może się poprawią, bo przecie i ten małorolny i robotnik wiejski będzie mógł się lepiej odżywiać i chociaż raz na tydzień zjeść mięsa, a dziś nawet i chleba niema.

Zadowolony lud, tak polski jak i rusiński będzie odporniejszy na agitację anarchistyczną i bolszewicką.

Mniej uciążliwem będzie płacenie podatków, a także i oszczędności gęściej gromadzić się zaczną.

Bank Polski będzie w złotych jak i dotąd udzielał kredytu krótkoterminowego i prowadził wszelkie inne jak dotąd obroty. Nie podważymy jego podstaw, więc też i o dewaluacji złotego mowy być nie może.

Może i musi ta waluta oddziałać na obniżenie procentu co byłoby ze wszech miar pożądane, ale nic więcej.

(Dokończenie nastąpi).

Z wieców i zgromadzeń.

Krakowskie.

Zabierzów. Dnia 23 sierpnia odbyło się w naszej wsi w lokalu p. Józefa Czubra zebranie ludowe P. S. L. „Piast“ przy współudziale delegata stronnictwa z Krakowa.

Zebraniu przewodniczył p. Józef Czuber, sekretarzował Łacheta Walenty. Po dłuższym wywodzie a delegata zabierali głos oprócz przewodniczącego zebrania p. Czubra, Jakób Machnowski, Andrzej Koper, Jakób Kodura, Wojciech Marjanowski i inni, żądając od posłów P. S. L. dołożenia starań, by synom chłopskim nie utrudniano dostępu do szkół przemysłowach i średnich, żądano, by dostawy wojskowe oddawał rząd kooperatywom ludowym a nie żydom, domagano się redukcji liczby posłów i senatorów, oraz zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu w tym kierunku, by znieść listy a zaprowadzić głosowanie na nazwiska kandydatów, domagano się ograniczeń przy pozwalaniu na małżeństwa dla funkcjonarjuszy policyjnych i zawodowych podoficerów, surowego zakazu importu towarów luksusowych z zagranicy.

Po kilkugodzinnych, bardzo pożytecznych obradach, zawiązano ludową organizację stronnictwa, na której czele stanął p. Józef Czuber, zastępcą został obrany naczelnik gminy p. Jakób Machnowski, sekretarzem Walenty Łacheta. Nadto zapisało się kilkudziesięciu gospodarzy, pomiędzy innymi Wojtar Kacper, Koper Andrzej, Kodura Jakób, Korzonek Józef, Zawadyński Karol i wielu innych. Stosowne rezolucje przesłano do Zarządu okręgowego P. S. L w Krakowie.

Przewodniczący: *Józef Czuber.* Sekretarz: *Walenty Łacheta.*

Miechowskie.

Smardzewice pod Ojcowem. W niedziele **2-go sierpnia b. r.** przybył do nas **poseł Jan Gawlikowski** i złożył nam sprawozdanie ze swej działalności poselskiej, oraz przedstawił prace klubu P. S. L. Piast, do którego należy.

Wiec odbył się w szopie ochotniczej straży pożarnej, wypełnionej ludźmi po brzegi. Na przewodniczącego zebrania powołano p. Stanisława Karpałę, a na jego zastępcę Józefa Grzybowskiego; sekretarzował Franciszek Szostek. Poseł Gawlikowski w 1½ godzinnej mowie przedstawił szczegółowo sprawę podatków, reformy rolnej, oraz ustaw samorządowych. Wykazał obłudne stanowisko Wyzwolenia, które w sprawie podatkowej nic dla ludu nie zrobiło, co się zaś tyczy reformy rolnej, to dążyło do jej utrącenia, jak to uczyniło w 1923 r. Przedstawił też dobitnie szkodliwą działalność wyzwoleńców w sprawie ustaw samorządowych, które wstrzymują tak samo, jak reformę rolną.

Po przemówieniu posła Gawlikowskiego, wywiązała się dyskusja w której zabierali głos: St. Karpała, Fr. Klepik, Cieślik Jan, J. Krokosz, Domagalski, Stolarski i inni.

Po odpowiedziach i wyjaśnieniach posła Gawlikowskiego zebrani uchwalili jednomyślnie:

1) Wotum zaufania dla P. S. L. „Piast“, oraz posła Gawlikowskiego.

2) Za wykonaniem reformy rolnej w formie uchwalonej przez Sejm.

3) Wyrazili pogardę wyzwoleńcom za ich stanowisko w sprawie reformy rolnej.

4) Oświadczyli się za szybkiem uchwaleniem ustawy o gminie wiejskiej zbiorowej z wójtem obieranym przez ogół. *S. K.*

Zjazd delegatów w Czortkowie.

Dnia 10 sierpnia b. r. odbył się zjazd delegatów poszczególnych gmin powiatu czortkowskiego. Zebraniu przewodniczył prezes Zarządu pow. p. **Koluszek.** Obok delegatów wsi jawili się zeprezentanci miejscowej inteligencji ludowej.

Poseł **Ostrowski** wygłosił referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie ze szczególnem uwzględnieniem znaczenia uchwalonej przez Sejm ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Na tle przemówienia posła Ostrowskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos szereg delegatów na temat ciężkiego położenia gospodarczego wsi.

Okok innych rezolucji wyrażono votum zaufania klubowi poselskiemu P. S. L. „Piast“, a w szczególności prezesowi Witosowi — oraz słowa gorącej podzięki posłowi Ostrowskiemu za pracę w powiecie czortkowskim.

Po zakończeniu obrad delegatów odbyło się posiedzenie prezydjum Zarządu z udziałem posła Ostrowskiego, na którem omówiono program prac natury organizacyjnej i gospodarczej w powiecie. *J. W.*

Listy.

Szanowna Redakcjo!

Dawnom Wam już nic nie pisał — jako że to na przednowku nie miał człek wesołego pomyślenia, a o frasunkach jeno samych to i pisać nie ochota i czytać nieprzyjemno. Takem se ino „Piasta“ kużdy niedzieli czytował, a uwożajoncy o tem, co się to u nas dzieje, nijakiego w tem nie widział pocieszenia. Aż tu raz czytam, jako p. Reymontowi dali największą nagrodę gdziesik zagranicą za to, że napisał książki o polskich chłopach. Wziena mnie ciekawość straszna, coby to takiego było, ażem se pożyczył te książki i dokumentnie całe przeczytał. Jakie to piekne i ciekawe historyje, to Wam opisował nie bede. Niech se kużden sam przeczyta, ale mnie się udało okrutnie, a zaś jakem we żniwa wyczytał w „Piaście“, jako na Zielną zjadą się chłopy z całej Polski do Wierzchosławic, podziękować p. Reymontowi za to, że nas tak śwarnie opisał, tak pedam moji kobicie, czyli nieprzymierzajoncy małżonce: pojadema do Wierzchosławic. A stara, choć zwyczajna zawdy do swarów i przeciwności, jakosi wnet na to przystała. Nie będę Wam opisował, wiela tam było naroda, a juści najwięcej chłopów, ale i bab było sporo, i wszelakich ministrów, posłów, senatorów, redaktorów i inszych uczonych herba. Napisze Wam ino tyla, co najwięcej się mi udało, że jak my po nabożeństwie przyśli na błonie, gdzie się cała uroczystość odprawiała — to wszyscy tam gadali zgodnie, że dobrze zrobił p. Reymont, co nas w książkach opisał, bo bez to po całem świecie

rozeszła się wiadomość o polskich chłopach, a z tego będzie pożytek dla Polski, bo niemce i bolszewiki nabierą jeszcze więcej postrachu przed nami, a zaś insze narody, mało nas dotąd znajonce, nabierą więcej dla nas poszanowania. Tak my się wszystkie z tego radowali a dziękowali, jak mogli. Był tam i jeden senator czeski i ten tak samo pedzioł, co Czechy szanują p. Reymonta i polskich chłopów, — a chłopy ukraińskie to umyślnie przyjechały do Wierzchosławic z muzyką i razem z nami oddawały honor p. Reymontowi. Dowiedziołek się potem, jako są pono u nas tacy, co się jem nie widzi, że polski naród szanuje p. Reymonta, jako że o chłopach prawdę pisał, ale to nie dziwota, bo się przecie taki nie narodził, coby wszyćkim dogodził. Przecie i na nieboszczyka Sienkiewicza, choć go cały świat uszanował, to w Polsce byli tacy, co wymyślali. **Już to tak jest u nas w Polsce, że na każdego porzondnego a mądrego człowieka różne pieski ujadają.** I mnie się to czasem treli, że taki na mnie szczeknie, ale ja se to mam za honor i wolę, coby na mnie szczekał, niźli mnie chwalił jaki niedouczony z takiego gatonku, jako na ten przykład Zołzikiewicz przez nieboszczyka Sienkiewicza tak zgrabnie opisany.

A o p. Reymoncie i tej uroczystości we Wierzchosławicach to tyla Wam jeszcze rzeknę, jako dobrze zrobił p. Reymont, co o nas światu dał wiadomość (a dobrze i my zrobili, co my mu za to uczciwie podziękowali, bo mu się to słusznie patrzało), coby teraz cały świat, nas już dokumentnie znający, miał dla nas poszanowanie, a nie pedzioł, że polskie chłopy głupie. Zaś w Polsce coby nie było gorzej, ale coraz to lepiej, to trza nam się trzymać kupy a w zgodzie i jedności, jeden drugiemu pomagać, a pokazać światu, że to prawdę świętą śpiewamy w pieśni: nie rzucim ziemi, skąd nasz ród, bo my chłopy polskie, morowe, piastowe.

Pozdrawiam rzetelnie pana redaktora i czytelników „Piasta". *Filipek z Konopiska.*

Co myśli wieś?

Żaden dział nie ma tylu niepowołanych opiekunów i niefachowych znawców co rolnictwo, które też dzięki takim stosunkom upada coraz niżej.

Możemy otwarcie zaznaczyć, że tak jak niektóre kluby sejmowe, tak też i rząd niedoceniając potrzeb rolnictwa i jego znaczenia w polityce gospodarczej robiły wszystko, ażeby tę najżywotniejszą gałąź dochodów państwowych tak potraktować, że w rezultacie uległa zniszczeniu.

Zamiast propagowania kultury rolnej w kraju nawskróś rolniczym rzucono się do tworzenia przemysłu, otaczając go należytą opieką, zamiast racjonalnego zorganizowania eksportu płodów rolniczych i bydła, by tem samem podnieść zamożność wsi wprowadzono różne ograniczenia, które bynajmniej rolnictwu nie wychodzą na zdrowie. Klęska rolników mimo urodzaju tegorocznego, uwidacznia się coraz jaskrawiej. Przedostatnie dwa lata znanych klęsk, były przyczyną strasznego zadłużania się rolników, a co za tem idzie i siła podatkowa tej gałęzi musiała podupaść, co bynajmniej nie leży w interesie państwa. Komisje powiatowe na podstawie rozporządzenia ministerstwa skarbu odroczyły płatność podatków do listopada (w niektórych powiatach), tymczasem dowiadujemy się, że ostatnie rozporządzenie ministra skarbu poleca ściągać już w dniach najbliższych, nawet na drodze egzekucji, wszelkiego rodzaju podatki. Zaskoczony tem rolnik, dla braku pożyczki na podatki, masowo rzuca na rynek swoje produkty, które nie znajdując nabywcy, są sprzedawane po cenie niższej kosztu, w rezultacie podrywając finansowe stanowisko wsi.

Mamy prawo żądać od rządu opieki rolnictwa i rozumnej współpracy przez stwarzanie nowych źródeł dochodu a nie podważania obecnych.

Apelujemy do posłów Stronnictwa ludowego, które jedynie dało dowody troski o państwo i rolnictwo, aby wpłynęło na rząd, celem uszanowania wydanych raz już rozporządzeń co do terminu płatności podatków gruntowych i majątkowych, jak również i domagamy się uregulowania płatności należytości zasiewowych.

Brożyna.

KRONIKA

SIERPIEŃ ma dni 31. — WRZESIEŃ ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
30 N.	13 po Ś. M. B. Poc., Róży z Limy	4	46	18	31
31 P.	Rajmunda, Bohdana	4	47	18	28
1 W.	*Bronisławy,* Idziego op.	4	49	18	26
2 Ś.	Stefana kr., Antoniego	4	50	18	24
3 C.	Eufemji, Zenona	4	52	18	22
4 P.	Rozalji panny, Róży Wit.	4	54	18	19
5 S.	Wawrzyńca, Justyny	4	55	18	17
6 N.	14 po Ś. Zacharjasza pr., Eug.	4	57	18	15

Szkoła gospodarcza w Bachowicach. Nowy 10-miesięczny kurs gospodarczy dla dziewcząt wiejskich, córek małorolnych gospodarzy, rozpocznie się w połowie września b. r. w szkole gospodarczej Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie — w Bachowicach. Szkoła przygotowuje uczenice do postępowego prowadzenia gospodarstwa, wychowuje i uświadamia je pod względem narodowym i społecznym. Do tego celu służy nauka praktyczna i teoretyczna, która obejmuje: gotowanie, krój, szycie, porządki domowe, gospodarstwo podwórzowe, warzywnictwo, sadownictwo, pszczelnictwo i przedmioty ogólnokształcące, jak: religję, historję polską, język polski, hygjenę, rachunki, nauki przyrodnicze i śpiew.

Przyjmuje się kandydatki po skończonym 14 roku życia. Uczenice mieszkają w szkole, światło, opał i naukę mają darmo, na utrzymanie płacą 28 zł miesięcznie w gotówce lub w naturze. Podania z dołączeniem ostatniego świadectwa szkolnego, świadectwa moralności i 3 zł tytułem wpisowego należy wnosić wprost do Zarządu szkoły gospodarczej w Bachowicach, p. Spytkowice koło Zatora, najpóźniej do 1 września, lub do Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, plac Szczepański 8. Bliższych informacji udziela Zarząd szkoły.

Wynagrodzenie za kwatery dla wojska. Wobec tego, że znajdujący się w Sejmie projekt ustawy o przejściowym zakwaterowaniu wojska nie określa wysokości

należnych kwaterodawcom opłat za dostarczane kwatery dla wojska i, że w myśl art. 28 tego projektu wysokość wynagrodzenia za kwatery przejściowe określić ma rozporządzenie rady ministrów na wniosek ministra spraw wojskowych, powzięty w porozumieniu z ministrem skarbu, co ostatecznie ustawowe ustalenie wysokości opłat za kwatery przejściowe dla całego państwa znacznie opóźni, mając na uwadze konieczność prowizorycznego uregulowania sprawy M. S. Wojsk. rozporządzeniem L. 3283 W. Kw. II poleciło wypłacać należność za kwatery przejściowo na terenie całego państwa.

Za zakwaterowanie jednego generała 80 gr dziennie (za dobę).

Za zakwaterowanie jednego oficera sztabowego lub młodszego 50 gr dziennie (za dobę).

Za zakwaterowanie jednego podoficera lub szeregowca 5 gr dziennie (za dobę).

Za zakwaterowanie jednego konia 5 gr dziennie (za dobę).

Za zakwaterowanie jednej kancelarji pod dachem 20 gr dziennie (za dobę).

Za zakwaterowanie jednego samochodu pod dachem 20 gr dziennie (za dobę).

Hojny dar gen. Gouraud. Bawiący na polskich manewrach gen. Gourand wręczył w imieniu armji francuskiej p. wojewodzie pomorskiemu 1000 zł na ubogich miasta Torunia, za co p. wojewoda w imieniu biednych miasta gorąco p. generałowi podziękował. — Hojny ten dar chlubnie świadczy o czułym na niedolę ludzką i gorącem sercu wielkiego generała, który zarazem jest wielkim człowiekiem. Ofiarowana kwota przekazaną zostanie magistratowi miasta Torunia.

Bohaterski czyn marynarza polskiego. We czwartek, 13 b. m. w nocy, około godz. 11-tej wydarzyło się na Wiśle w pobliżu Wielkiego Haku, wielkie nieszczęście, które byłoby jeszcze straszniejsze, gdyby nie bohaterstwo pewnego polskiego marynarza, który wyratował 3 osoby z toni. Otóż pewne wesołe, może nieco podchmielone towarzystwo jechało na motorówce, gwarząc i śpiewając wesoło. Nagle łódź napełniła się wodą i poszła na dno. Na motorówce znajdowało się 5 osób, z których 2 natychmiast utonęły, a reszta wołała rozpaczliwie o pomoc. Nim załoga stojącego na stoczni polskiego statku wojennego „Krakusa“ zdołała przybyć na miejsce wypadku, wyratował już 3 tonące osoby marynarz ze statku polskiej marynarki wojennej „Nurek“, Kowalski, dobry pływak i nurek, który przypadkowo w małej łodzi pływał w pobliżu przystani Polskiego klubu wioślarskiego na Polskim Haku.

Zderzenie samolotu z okrętem. Lotnik włoski, który odbywał lot przez Australję do Tokio, został zaskoczony przez burzę, gdy leciał koło wyspy Sebu. Z powodu burzy zderzył się samolot z masztami okrętu. Amerykański statek wojenny wyratował samolot.

Eksplodująca mina rozszarpała dwóch chłopców na kawałki. Oddziały wojskowe, stacjonowane w Pleszowie, odbywały ćwiczenia na polach ludwińskich, przyczem używano ostrych naboi. Między innemi próbowano starych niemieckich min, z których niektóre z powodu zbyt długiego leżenia w składzie amunicji nie eksplodowały. Żołnierze poznaczali miejsca, w których znajdowały się owe niewypały z ostrzegającemi napisami, by się do nich nie zbliżano.

Nazajutrz rano miał przybyć specjalny oddział, mający unieszkodliwić niebezpieczne miny. W piątek rano przybyli na owe miejsce dwaj chłopcy, 17-letni Bałuniak i 16-letni Mlynarczyk, obaj z Ludwiny. Mimo ostrzeżeń tablicowych i przestróg starego pasterza Mizerkiewicza, chłopcy poczęli bawić się nabojem, który z ogromną siłą eksplodował, zabijając ich na miejscu. Pole w pobliżu przedstawiało straszny, krew w żyłach ścinający widok. Resztki ciał obu chłopców musiano zbierać na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

O ile dotychczas stwierdzono, władze wojskowe nie ponoszą tutaj żadnej winy, gdyż oprócz ostrzeżeń zapomocą napisów, zabroniono surowo cywilnej publiczności chodzenia po terenach ćwiczeń.

Skóra ludzka na bębnie i pogrzebowa mowa nieboszczyka. W Stanach Zjednoczonych istnieje nie mniej jak 110 klubów dziwackich, noszących nazwę Excentric Society. W tych to klubach uprawia się najbardziej niemożliwe dziwactwa. Niedawno temu donosiła prasa chicagoska, że po otwarciu testamentu jednego z członków takiego klubu znaleziono w nim ostatnią wolę nieboszczyka, który między innemi zażądał od swych spadkobierców, by po spreparowaniu jego skóry pociągnąć nią bęben. Na tym bębnie ma przewodniczący klubu wygrywać w dniu amerykańskiego święta narodowego amerykański hymn narodowy.

Znalał się jednakże inny bogaty Amerykanin, który dziwackim dowcipem przewyższył wielbiciela bębna. Charles Lau był bogatym kupcem w Davenport (Indiana). Dziesiątki tysięcy dolarów szły na cele sekt religijnych. Wkońcu popadł w sidła spirytystów z których uwolniło go zdemaskowanie jednego z medjów. Odtąd stał się mr. Lau sceptykiem. Przed kilku dniami zachorował nagle i zawołał w przeczuciu śmierci swych przyjaciół. Kiedy drodzy przyjaciele wyrażali skwapliwie swe wątpliwości, założył się z najbardziej niewiernym Tomaszem o 10.000 dolarów, że po swej bliskiej śmierci sam sobie nad swym grobem wypowie mowę pogrzebową. Adwokat miał w razie przegranej złożyć sumę na rzecz miejscowej sekty Baptystów.

Po trzech tygodniach Lau zmarł, a podczas pogrzebu uczestnicy usłyszeli istotnie piękną mowę pogrzebową, wypowiedzianą głosem Laua. Wkońcu swej mowy Lau upominał adwokata, by pamiętał o zakładzie.

Adwokat jednakże 10.000 dolarów nie zapłacił. Okazało się bowiem, że Lau kazał sobie krótko przed śmiercią zrobić płytę gramofonową, którą wraz z gramofonem ukryto wśród wieńców. W odpowiednim momencie puszczono gramofon w ruch, tak, że zdumionym słuchaczom wypowiedział własne zalety.

Historyczny dom na szlaku inwazyj. Na tradycyjnym szlaku wszystkich inwazyj nieprzyjacielskich, w Crecy (Francja), wznosi się mały, biały domek, fasadę którego zdobi tablica pamiątkowa treści następującej:

„Tu wznosi się Biały Dom, zbudowany w r. 1723, zrabowany przez Prusaków w r. 1814, spalony przez Rosjan w r. 1815, odbudowany w r. 1835. Zrabowany i spalony przez Bawarczyków w r. 1870, odbudowany w r. 1877, zdemolowany przez Niemców w r. 1917/18, wreszcie odbudowany w r. 1920“.

Oto żywa historja kresów wschodnich Francji, zaklęta w murach skromnego domku, narzucająca się uwadze turysty i przechodnia.

W dniu 6 września b. r. odbędzie się w Sędziszowie koło Ropczyc uroczystość jubileuszu 50-letniego istnienia ochotniczej straży pożarnej i poświęcenia strażnicy.

Z okazji tej za staraniem ochotniczej straży pożarnej w Sędziszowie, ukazała się broszura p. Stanisława Sochackiego p. t.: „W rocznicę“, w której p. Sochacki, utalentowany poeta i członek zarządu ochotniczej straży, kreśli dzieje Sędziszowa i miejscowej ocb. straży pożarnej.

Ochotnicza straż pożarna posiada obecnie własną, murowaną remizę, ukończoną w tym roku za inicjatywą prezesa Zarządu, Wł. Worka i wiceprezesa ówczesnego Wiktora Szebli, przy poparciu burmistrza, dra Józefa Górki.

Zwracam uwagę Czytelników naszych na ogłoszenie dzisiejsze, dotyczące zbóż siewnych gospodarstwa nasiennego w Zaleszanach. Z dwóch powodów polecenia godnem dla naszych rolników jest sprowadzanie zboża do siewu. Najpierw dlatego, że zboże siewne, pochodzące z majątków nasiennych jest dokładnie odczyszczone, a zatem każde ziarno wzejdzie i krzewi się silnie, i przez to już wyda plon obfitszy; powtóre dlatego, że zboża pochodzące z dobrej i racjonalnie prowadzonej hodowli okazują wyższość ponad zboża inne, u których nie zwraca się uwagi na ich plenność, odporność na wymarzanie i inne zalety, które one mieć powinny. Zalety swe przekazują one następnym pokoleniom. Podobnie, jak w świecie zwierzęcym stwierdzonem jest, że od dobrych rodziców potomstwo rozwija się i rośnie lepiej, niż od słabych i zdegenerowanych. Niskie plony u małorolnych przypisać należy niedokładnemu czyszczeniu zboża z jednej strony, jakoteż gatunkom zbóż mało plennych nieodpowiednich dla naszych warunków. Stąd też korzyść sprowadzenia zboża jest wielka i nie należy żałować grosza na kupno, szczególniej, gdy wydatek na to nie jest tak znaczny.

„Opamiętanie“

obraz dramatyczny w 3 odsłonach ze śpiewami, napisał Robert Rydz. Muzyka Stefana Stawiarczyka. Kraków 1925

Znany i ceniony poeta ludowy, Robert Rydz, autor wielu sztuk ludowych i granych wszędzie, jak „Walkowe kochanie“, „Zemsta cygana“, „Wyrodny syn“, „Bolszewicy“ i t. d., wydał w tych dniach obraz sceniczny w 3 aktach: „Opamiętanie“.

Jest to rzecz aktualna, malująca antagonizm starszych do młodszych, grupujących się w „Kołach Młodzieży Wiejskiej“, których celem jest zjednoczenie pod swój sztandar całą młodzież ludową.

Poeta przesuwa przez scenę typy nawskróś ludowe, pełne życia i charakteru, pełne animuszu, jak stary Domin zrazu wróg Koła, a później oddany temuż całą duszą — naszkicowany jędrnie, prawdziwie i w doskonałych rysach charakterystycznych, to chłop polski gotowy do zwady, bitki i wypitki, że takiego przedstawienia chłopa w literaturze nie powstydziłby się żaden dramaturg w Polsce.

Małgorzata, żona jego, gosposia, która łagodzi spory Domina, ze synem Stachem, przewodniczącym Koła, i wiele innych typów, żyjących własnem życiem na scenie.

Autor ma ogromne poczucie sceny i zdradza w tym kierunku pierwszorzędny talent dramatyczny.

Wieś polska, przeniesiona na scenę, lud polski po niej się rusza żywy (nie papierowy), a rzecz odmalowana żywcem z jednej wsi podkrakowskiej. Djalogi w sztuce proste i poetyczne, cięte, uwydatniające daną osobę djalogu w zupełności.

Sztuka powinna zyskać szeroką popularność i graną powinna być we wszystkich wsiach polskich, bo jest na czasie — a znaczenie jej dla rozwijających się „Kół“ po wsiach jest bardzo duże.

Poecie życzymy powodzenia w dalszej pracy i nowych dzieł czekamy! *Franciszek Lipiński.*

Odpowiedzi Redakcji.

Michał Hryńczak: Decydującym w tej sprawie jest rozporządzenie ostatniej woli dziadka, gdyż ojciec tych dzieci ma prawo do spadku, a ponieważ ojciec zmarł, w jego miejsce wchodzą pozostałe dzieci. Należy zbadać, czy dziadek umarł bez testamentu, czy też pozostawił testament i tego się trzymać. Ponadto zwrócić się do Sądu i prosić o pomoc sędziego opiekuńczego. — **Jan Mucha**, Francja (Oise): Niestety, adresów biur tego rodzaju nie posiadamy. Zarobki na farmach sięgają od 2·50 do 3 dolarów. — **Michał Niedziela:** Uchwał tego rodzaju sam wójt nie może wydawać i najlepiej uczynicie, zwracając się z zażaleniem wprost do Wydziału powiatowego. — **Zygmunt Osuchowski, inwalida:** Pisze Pan o swojej chorobie, ale nie napisał nam Pan, czego sobie życzy i w czem możemy Panu być pomocni. — **Franciszek Stupik:** Za 2.000 rubli należy się obecnie około 16 złotych oraz ustawowe odsetki. Wszystkie gminy opłacać muszą t. zw. dodatki do podatków na pokrycie wydatków samorządowych. Konkordat jako ustawa zaczął obowiązywać od dnia 2 sierpnia 1925 r. — **Józef Leja:** Zakład hr Skarbka w Drohowyżu. — **Czytelnik Piasta, 85:** Kwit ten na złożone ruble do kasy, należało w swoim czasie przedłożyć w najbliższej kasie skarbowej. Radzimy zwrócić się z tem kwitem do Starostwa, ale nie obiecujemy Panu korzystnego wyniku. Jeśli pasieka znajduje się na gruncie, będącym własnością posiadacza a bezpośrednio nie zagraża otoczeniu, nie można zabronić, zwłaszcza na wsi. — **Prof. Winiarski:** Za wyrazy życzliwości, złożone w naszej Redakcji, w dniu 16 sierpnia b. r. serdecznie dziękujemy i prosimy o tem powiadomić wszystkich podpisanych. Cześć! — **Karol Gąsiorek:** Radzimy pogodzić się z wierzycielem tem więcej, że Pan ma wzajemne do niego pretensje. Pełna waloryzacja wyniosłaby około 820 złotych według daty 12 sierpnia 1919 r. Obecnie pożyczki w żadnym banku Pan nie uzyska na ten cel. — **Kazimierz Zaborniak:** Niestety, nic w tej sprawie nie możemy Panu donieść, gdyż obecnie pismo to nie wychodzi. — **Magdalena Hamielec:** Renta wdowia zostanie przyznaną dopiero po stwierdzeniu związku przyczynowego między służbą wojskową, a śmiercią ś. p. męża. — **Jędrzej Jeż:** O waszej sprawie Izba skarbowa nic nie wie, zwróćcie się zatem po informacje do właściwej komendy powiatowej uzupełniającej. **Józef Batut:** W tej sprawie prosimy zwrócić się pod adresem: Giełda płodów rolniczych, Kraków, Rynek główny. — **K. Taskowski:** W Nrze 3 „Piasta“ znajdzie Pan dokładną tabelę waloryzacyjną z której obliczy sobie Pan swoje pretensje. — **Piotr Fleszar:** Stawia Pan pytania, których listownie, a tem mniej krótką odpowiedzią wyczerpać nie można. Aby to poznać, trzeba czytać prasę ludową, oraz dzieła, traktujące o ruchu ludowym, nam zaś brak czasu na pisanie ogromnych referatów. Prosimy zwrócić się do nas za kilka tygodni, gdyż może się nam uda ułożyć dla Pana spis tego rodzaju dzieł. — **Michał Wszołek:** Zwróć-

cie się do firmy: Jodłowski, Warszawa, Marszałkowska 136. Książki takie dostaniecie: Gebethner i Wolf, księgarnia, Kraków, Rynek główny. — **Jan Zając**: W tej sprawie zwrócić się wprost do kapituły orderu „Virtuti Militari" w Warszawie i przedstawcie dokładnie wasze życzenia. — **Piotr Baran**: Jeśli była ugoda na 110 zł., to oczywiście należy żyda skarżyć o resztę ceny kupna, bo innej rady niema. Co do posterunkowego, to należało zrobić zażalenie do Komendy powiatowej na jego niewłaściwe postępowanie. Skoro Sąd skazał tę kobietę i wydał wyrok, a jeśli tego nie zrobiła to już przepadło i zapłacić musi. — **Wł. Boruch**: 1) Należy się 26 złotych oraz odsetki ustawowe. 2) Za grunt należy się 391 złotych od nabywcy, ale jeśli on złożył je do kasy na życzenie sprzedającego, to w takim razie kasa wypłaci tylko w myśl przepisów ust. waloryzac. W tej sprawie zwrócić się należy do powyższej kasy. Na trzecie pytanie nie możemy odpowiedzieć, gdyż nie jest jasne, bo nie podaje pan ani terminu wkładu ani też nazwy kasy. 3 złote otrzymaliśmy. — **Zgodliwy**: Radzimy popróbować kilimkarstwa i sądzimy, że ten kapitał wystarczy na początek. Adres zmieniony.

Antoni Budny. Prosimy w sprawie należnych dolarów przesłać nam wszystkie dokumenta, względnie podać dokładny adres Towarzystwa ubezpieczeń w Ameryce. Poczem dopiero damy dokładną odpowiedź. — **Sura Konrad.** Jeżeli dług powstał z tytułu pobranych materjałów lub też środków żywności, należy się bronić przed sądem przedawnieniem. Jest oczywistą rzeczą, za długi ojca odpowiada masa spadkowa, i w tym wypadku musiałby dziedzic w razie przegranej dług ten zapłacić. — **Ungeh yer.** Co do pożyczki 800 koron radzimy ugodę, gdyż według ustawy waloryzacyjnej wypadałoby Panu około 20 zł i odsetki ustawowe, za lat 3. Z tytułu zapisu należy się 630 zł, oraz ustawowe odsetki od dnia, w którym należało wypłacić zapis. — **Wiktorja Janas z Zalipia.** W Izbie skarbowej oświadczono, że pani pobiera zasiłek dosyć wysoki, i nie można go będzie podnieść.

Jakób Sitnik, z Glinika Dolnego, powiat Strzyżów, unieważnia zgubioną kartę demobilizacyjną, wydaną przez 8 pułk ułanów w Rakowicach. 243

Józef Terpin, syn Michała i Anny, urodzony w 1901 w Bratkowicach, powiat Rzeszów, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe.

Antoni Kupiec, urodzony 28 stycznia 1901 w Woli Wadowskiej, pow. Mielec, unieważnia zaginioną książeczkę wojskową 25 p. ułanów wielkopolskich. 239

Dom, stodołę i stajnię sprzeda wójt Ożga w Wylewie, p. Siemawa koło Jarosławia. 247



Studentów z niższego gimnazjum przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem od dnia 1 września b. r. Zgłoszenia: »Emerytka«, Kraków, skrytka 105. 227 2 2

Józef Dominik, urodzony w roku 1901 w Lipnicy Dolnej, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Krakowie. 221 2 2

Lejzor Wallach, urodzony w 1902 w Lutczy koło Strzyżowa n/W., unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sanok 238

Dachówkę paloną I, II i III klasy

sprzedaje po cenach zniżonych 240
i na dogodnych warunkach zapłaty

Biuro parowej fabryki dachówek i cegieł

„PŁASZOWIANKA“

Spółka z ogr. odp., Kraków, ulica A. Potockiego L. 2.

GOSPODARSTWO NASIENNE JANA GOTZA OKOCIMSKIEGO

W ZALESZANACH, P. ZBYDNIÓW

poleca do siewu znane z plenności odmiany zbóż, zakwalifikowanych przez sekcję nasienną przy M. T. R. w Krakowie:

Żyto Mikulickie Wczesne

odmiana ta wydała w roku bieżącym 15 q z morga,

Pszenicę Ostkę Mikulicką

odporną na niezmiarkę, niewylęgającą,

Pszenicę Złotkę Miczyńskiego

powszechnie znaną, bardzo plenną, wczesną odmianę. 234 1 3

Ceny dla małorolnych i Kółek rolniczych zniżone:

Żyto. . po 26 złotych za 100 kg.

Pszenica po 33 złotych za 100 kg.

KALENDARZ na rok 1926 już wyszedł.
Żądajcie bezpłatnych ilustrowanych cenników. — Dom wysyłkowy:
M. Pierożek i Ska, Kraków, Kremerowska 10/P.
524 6 15



OBYWATELE!

Pewnie każdy z Was potrzebuje coś z ciepłej bielizny i odzieży do sprawienia, więc radzimy skorzystać z tej dobrej okazji, dzięki której,

można nabyć prawie za pół ceny z fabryki

całą zimową wyprawę tylko za 40 złotych

a mianowicie: jedną zimową ciepłą chustkę, 3 metry podwójnego mocnego kortu na ubranie męskie lub palto damskie, odcinek dobrego materjału na całą zimową suknię damską, 5 metr. dobrej flaneli lub płótna na bieliznę, 2 metr. baji na kaftan męski 5 metr. barchanu na haleczkę i kaftanik damski i 3 szpulki nici do szycia.

To wszystko razem w dobrych gatunkach wysyłamy po otrzymaniu listownego zamówienia **pocztą za zaliczką tylko za 40 zł.** (Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie.)

UWAGA: Kto wraz z obstalunkiem przyśle **3 złote, ten nie płaci** kosztów opakowania, ani opłaty pocztowej. Za dobroć towaru gwarantujemy i w razie nie spodobania się przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować: 235 1 2

Skład fabryczny M. BRYL, Łódź, Piotrowska 58.

Dachówkę paloną

ciągnioną, felcowaną I klasy, lekką i trwałą, pod gwarancją, najprzedniejszej jakości, dostarcza reprezentacja

J. Holländer, Kraków, ul. Dietlowska L. 95.

Dostarcza też **bardzo tanio** wapna pierwszorzędnej jakości
241 1 2

PASY SKÓRZANE

popędowe, pojedyncze i podwójne, z zagranicznego surowca, poleca po najniższych cenach 242 1 4

Fabryka pasów Wurm i Ska

Rok założenia 1840 — Telefon Nr 2234

Kraków, ul. Krowoderska 37.

OKAZJA!

Z parcelacji Łanki Małe ad Bóbrka, 1 klm. od miasta, jest do nabycia ośrodek około 350 morgów ziemi, lasu i łąk z budynkami mieszkalnemi, gospodarczemi i gorzelnią, a to: dworek o 10 pokojach z kuchnią, osobno kuchnia letnia o 4 ubikacjach, 4 piwnice betonowe, 3 wielkie stajnie na konie, bydło i inwentarz martwy, rządcówka o 4 ubikacjach, czworak na pomieszczenie 8 rodzin folwarcznych. — Gorzelnia zupełnie nowa, kompletna, pierwszej klasy, o pojemności 4 hkl., zdolna do natychmiastowego ruchu, wszystkie wymienione budynki murowane z cegieł i kryte dachówką. — Cena za ośrodek **880 złotych za 1 mórg.** — Grunta pszenne i buraczane, blisko miasta, dojazd gościńcem. — Objekt nadający się dla większego przemysłu. — Delegat na miejscu, który wskazać może grunta i budynki. 246 1 0

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie do-
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	kumentów wojsk. 2 zł

Układ tabelaryczny, specjalnie nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.